

MAZOWSZE SERCE POLSKI NR 7-8 [63-64]

17/07/2023 12:29 | Zamieścił: Agnieszka Bogucka, Autor: Agnieszka

Bogucka

Mazowiecki Balaton



Autor: NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY

RUTKOWSKIEJ, NR SYGN. 3/40/0/13/42/62

Jeziro Zegrzyńskie szybko stało się jednym z najpopularniejszych miejsc wypoczynku dla Warszawy i części Mazowsza. Tłumy bywały takie, że nawet prasa odradzała wyprawy nad zalew.

Pierwsze plany powstania zalewu zaczęły krystalizować się już na początku XX w. Był 1910 r., zabory, a w ówczesnym rosyjskim ministerstwie komunikacji padł pomysł utworzenia drogi wodnej łączącej Dniepr z Wisłą. Projekt pokrzyżował wybuch I wojny światowej, ale powrócono do niego w dwudziestoleciu międzywojennym i nawet udało się przekopać 2,5 km kanału. I znowu wojna.

„Po II wojnie światowej pojawił się program rozwoju żeglugi śródlądowej, w tym także uruchomienia żeglugi na Bugu. W czasach intensywnej odbudowy stolicy chodziło też o ułatwienie transportu materiałów budowlanych do Warszawy. Decyzję o lokalizacji Zalewu Zegrzyńskiego podjęto 13 lutego 1951 r. Miejsce powstania stopnia wodnego w Dębem zatwierdzono 20 września 1955 r.”

'Historia Jeziora Zegrzyńskiego. Kiedyś tu były wsie, dziś jest jezioro', gazetapowiatowa.pl (dostęp 12.07.2023).1

Ale skąd ten pomysł?

Chodziło o podtopienia, do których dochodziło w miejscu połączenia Narwi i Bugu. Na ostateczną decyzję wpływ miała powódź z 1959 r. Woda zalała wtedy m.in. okolice Pułtuska, Rynię, Białobrzegi, a także połowę Nowego Dworu Mazowieckiego. Z zalanych terenów ewakuowano wówczas ponad 2,5 tys. ludzi i około 3 tys. sztuk zwierząt hodowlanych. Ta katastrofa zmusiła władze do podjęcia

konkretnych działań w sprawie regulacji stosunków wodnych w okolicach Zegrza. Szybko przystąpiono do budowy zapory w Dębem, zapór bocznych i ochronnych wałów ziemnych, które skutecznie zabezpieczają region przed powodzią.

Przymusowe wywłaszczenie

Budowę rozpoczęto w 1958 r., ale nie wszyscy z radością powitali nową inwestycję. Najpierw trzeba było przygotować teren, czyli przenieść w inne miejsce ludzi z dobytkiem. Wsie Rybaki i Zagroby przestały istnieć, a rodziny z tych terenów przesiedlono do Nieporętu i Białobrzegów. W okolicach Białobrzegów pod wodą skryły się na zawsze dwa małe jeziora – Ostrowite i Białobrzeskie. Skala przesiedleń nie była duża, jednak przymusowe wywłaszczenie dotyczyło tysięcy hektarów pól i łąk.

„Nakaz przyszedł w czasie sianokosów – robota w polu, a tu woda bije. Po tygodniu naszła. Przyjechali urzędnicy. Chłopi ich chwycili i chcieli potopić. Dali po 25 groszy za metr – na sznurek, żeby się powiesić. Mieszkańców z zalanych terenów przenieśli pod „dachówkę”(…). Wybudowali w Dębem korak, czyli tamę, usypali wały i napuścili wody. Jak to w PRL-u, śpieszyli się z terminem. Pod wodą zostały resztki domów, płoty, kikuty drzew, a przede wszystkim wierzchnia warstwa gleby. Po prostu zalali łąki, ledwo co krowy z nich spędzono. Ludzie pomstowali, odwoływali się, ale prawo własności miano za nic. Mikołaj Kos położył się pod spychacz, na kilka dni zabrała go milicja (...)” [tamże2](#).

Czas goni

„Samą zaporę zaprojektował inżynier Władysław Nawarski. (...) Stawiali ją robotnicy z Bugobudowy, którą to nazwę okoliczni mieszkańcy zmieniali na Długobudowę – bo zakładany pierwotnie termin otwarcia zapory i zbiornika mocno się przesunął. Na czas stawiania zapory częściowo zmieniono nurt rzeki, który przebiegał kilka metrów od prawego brzegu. Najpierw wbito w dno rzeki pale i tak zbudowano grodzie. Dopiero za nimi zaczęła się właściwa budowa zapory. Jej fundamenty sięgają 25 metrów w głąb ziemi. Zbiornik napełniono w 1962 r. (...) Łącznie wody tej miało być blisko sto milionów metrów sześciennych. Zalew zajął ponad 3 tysiące hektarów, ma 41 kilometrów długości i miejscami 3,5 kilometra szerokości”

Jerzy S. Majewski, „Miliony metrów sześciennych wody. Epokowa inwestycja kończy 50 lat”, warszawa.wyborcza.pl, 2 lipca 2013 r.3

Ponieważ czas naglił, a terminy już dawno zostały przekroczone, pracowano w pośpiechu. Nie oczyszczono dokładnie terenu zalewowego – na dnie zalewu pozostały nierozbrane budynki, a niewykarczowane drzewa stwarzały zagrożenie dla kąpiących się i żeglujących.

Ale życie jest życiem, a latem 1963 r. żar łał się z nieba.

„Do Zegrza ruszyły takie tłumy, że gazety wzywały ludzi, by zostali w mieście. (...)»Odradzamy częste wyjazdy nad zalew. Jeżeli każdy warszawiak pojedzie w tym roku raz, to wystarczy« – zniechęcała do wypraw nad wodę znana dziennikarka »Expressu Wieczornego« Halina Jaworska. I wieszczyla: »Nad Zalewem Zegrzyńskim nie będzie w tym roku wygod ani dość posiłków, ani napojów, ani miejsca na plaży«.”

Jerzy S. Majewski, „Największa atrakcja lata. Gazety odradzały wyjazd”, *Gazeta Wyborcza*, 3 lipca 2013 r.4

W latach 60. XX w. do największych atrakcji należał rejs statkiem pasażerskim „Diana” (oryginalnie wodowanym w 1911 r. jako luksusowy statek pasażerski). Na jego pokładzie odbywał się dancing, działała restauracja. Od 1964 r. zamieniony na stałe jako kawiarnia (zezłomowany w 1988 r.).

Kultura wpływa na wody

W 1971 r., powstał plan rozbudowy gmachu Muzeum Narodowego na skarpie wiślanej, utworzenia filii muzealnej prezentującej sztukę współczesną na Zalewie Zegrzyńskim i zagospodarowania 28-kilometrowego odcinka łączącego te dwa punkty”

Emilia Dłużewska, „Muzeum Narodowe. »Trasa M-Z«, czyli 28 km sztuki”,
warszawa.wyborcza.pl, 1 września 2015 r5

. Projekt nie doczekał się realizacji.

„ – A w filmie polskim, proszę pana, to jest tak: nuda. Nic się nie dzieje, proszę pana. Bardzo niedobre dialogi są” – kultowy monolog z „Rejsu” (reż. Marek Piwowski, 1969) w wykonaniu Mamonia (Zdzisław Maklakiewicz), nakręcony był, jak i duża część filmu, na Jeziorze Zegrzyńskim. Filmowy statek „Neptun”, na którego pokładzie toczy się akcja to w rzeczywistości jednostka o nazwie „Dzierżyński”, dziś już nieistniejąca.

Na Zegrzu można było też spotkać krokodyla. Na szczęście, tylko w filmie – komedii „Hydrozagadka” (reż. Andrzej Kondratiuk, 1970).

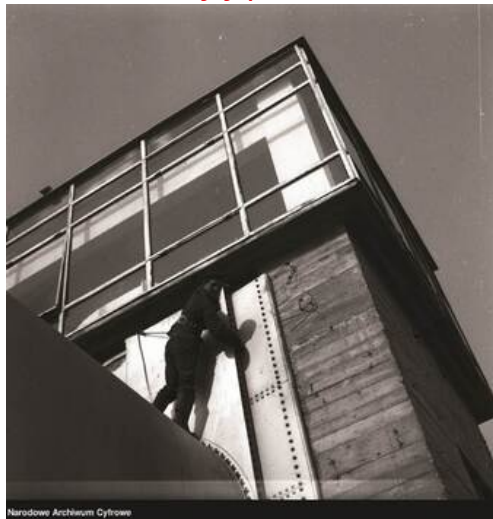
„W filmie nazywał się Hermann i był wypuszczany do jeziora przez tajemniczego maharadżę. W rzeczywistości »zagrała go« aligatorzyca Marta, którą filmowcy sprowadzili z płockiego ogrodu zoologicznego”

Uwaga krokodyl! Jezioro Zegrzyńskie w filmach, modanamazowsze.pl (dostęp 12.07.2023).6

Nad Zalewem nakręcono też niektóre sceny z serialu „Czterej pancerni i pies” (reż. Konrad Nałęcki, 1966–1970). Z kolei w nieistniejącym już ośrodku wypoczynkowym „Mazowsze” realizowano zdjęcia do „Piłkarskiego pokera” (reż. Janusz Zaorski, 1989), natomiast dzika plaża w Nieporęcie pojawiła się w jednej ze scen filmu „Skazany na bluesa” (reż. Jan Kidawa-Błoński, 2005).

– Jezioro Zegrzyńskie jest coraz popularniejsze. Dzięki wsparciu samorządu Mazowsza gminie Nieporęt udało się uporządkować gospodarkę wodno-ściekową. Ma to pozytywny wpływ na rozwój i zachęca turystów do korzystania z Portu Pilawa w Nieporęcie. Od czerwca nad Zegrze można dojechać pociągiem. Przed nami modernizacja drogi wojewódzkiej 631. Jako radna z tego regionu wiem, jak potrzebna jest ta inwestycja, dlatego osobiście ją monitoruję – mówi Anna Brzezińska, przewodnicząca Komisji Rozwoju Gospodarczego, Infrastruktury i Przeciwdziałania Bezrobociu (klub KO).

W 1958 r. ruszyły prace budowlane.



FOT. NAC, ARCHIWUM FOTOGRAFICZNE ZBYSZKA SIEMASZKI, NR SYGN. 3/51/0/6.23/234/7

Statek wycieczkowy „Dziewanna” jako pierwszy wpłynął na wody zalewu.



FOT. NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYGN. 3/40/0/13/42/1

Od samego początku plaże nad Zalewem były oblegane.



FOT. NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYGN. 3/40/0/13/42/64

Zeglarze od samego początku okupowali Jezioro Zegrzyńskie. Jest ono też doskonałym miejscem na kitesurfing, windsurfing, kajakarstwo, wioślarstwo i sporty motorowodne.



FOT. NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, 3/40/0/13/43/5

Anna Katarzyna Brzezińska (sejmikowy klub KO)



Fot. arch. UMWM

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl